Warszawa, 8 Czerwca 1892 r. № 21 Dnia 27 Maja 1892 r.

KORRESPONDENT
ROLNICZY . HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE BEZPŁATNE PRZY „GAZECIE WARSZAWSKIÉJ."

DROBNE GOSPODARSTWA ROLNE.

(Głos ze wsi).

W czasie obecnym już to z powodu nieurodzaju, lub może naturalnym biegiem rzeczy, poczęto więcéj, aniżeli kiedykolwiek interesować się stanem rolnictwa i obmyślać środki do podniesienia bogactwa, a raczéj podźwignięcia z upadku tego stanu. W pożądanym tym kierunku wieją przychylne prądy ze sfer rządowych, zamierzających przedsięwziąć cały szereg reform, i pomiędzy innemi, przez ustanowienie ministeryum rolnictwa ująć niejako w ręce postęp w dziedzinie gospodarstwa rolnego. Na czasie więc byłoby obecnie wszechstronne a ścisłe zbadanie i, że tak powiem, wysondowanie, *co* przedewszystkiém mogłoby stać się najpożądańszém w kierunku podniesienia gospodarstwa rolnego u nas? Do odpowiedzi na to pytanie powinniśmy być przygotowani témbardziéj, że rząd, nim co postanowi w tym względzie, żądać będzie zapewne projektów, z których najwięcéj odpowiadający zadaniu będzie wprowadzony w życie.

Czy obecny stan gospodarstw drobnych jest kwitnącym, czy też chylącym się do upadku, trudne to do rozstrzygnięcia pytanie. Sądząc z ubóztwa drobnych posiadaczy ziemskich, przypuszczaćby należało, że stan ten upada, w porównaniu zaś ze stanem z przed laty kilkunastu zdawałoby się, że obecny stan drobnych gospodarstw jest w fazie rozwoju. Ostatnie przypuszczenie jest więcéj zbliżone do prawdy, gdyż wszędzie widoczne są wysiłki pojedyńczych jednostek w celu dobycia jak największych zysków z gospodarstw, lecz rezultat tych usiłowań nie postępuje równomiernie z przyrostem ludności, zwiększeniem potrzeb i ciężarów ogólnych. Tak, czy owak, jest jednak faktem niezaprzeczonym, że drobne gospodarstwa rolne dają za mały procent zysków od wyłożonego kapitału i summy pracy, ku podniesieniu więc wydajności tych gospodarstw zwrócić wysiłki należy. Projektowane szkoły specyalne w przyszłości zrobią swoje, tymczasem jednak robić potrzeba co można, témbardziéj, że spodziewać się należy, iż ulepszenia w drobnych gospodarstwach chętnie będą przyswajane, o ile daną po temu będzie inicyatywa i jakie takie środki,—w początkach nawet nie zaszkodziłby pewien przymus, a to choćby z zasady, że jeżeli prawo pewnemi przepisami zabrania czynić zło, a tém samém pośrednio zmusza, czynić dobrze, nie może stosować środków przymusowych.

Nie jestem fachowym i nie znam się na tém, ile powinno wydać i jak winno być prowadzoném gospodarstwo wiejskie małe, by otrzymać jak największy dochód, uderza mnie wszakże w oczy wiele nie wyzyskanych źródeł.

Znam np. wioski, posiadające znaczne obszary ziemi, t. zw. gromadzkiéj, to jest stanowiącéj własność ogólną wioski. Ziemia ta w ten sposób jest eksploatowana, że z nastaniem wiosny, zaledwie trawa zielenić się pocznie, włościanie wyganiają swój inwentarz, który brodząc codziennie, nie pozwala trawie wzrosnąć tyle nawet, by się nią nakarmić, tak, że gospodarz zmuszony jest dawać dodatkową paszę. W inném znów miejscu za pastwisko służy łąka gromadzka. Jednakową co do ilości przestrzeń łąki po drugiéj stronie rzeki posiada dwór, lecz ten nie pasie na niéj swego inwentarza, ale trzyma go przez cały rok na stajni, z łąki zaś starannie utrzymanéj, otrzymuje obfity zbiór siana, które wystarcza nietylko na przeżywienie inwentarza, nie o wiele ilościowo mniejszego od inwentarza włościan, lecz znaczną część sprzedaje jeszcze dostawcom wojskowym, gdy chłopska łąka nie daje dostatecznéj ilości pokarmu w czasie letnich miesięcy pasanemu na niéj inwentarzowi. To samo da się powiedzieć i w innych własnościach gromadzkich: lasach, stawach, wreszcie kapitałach, niekiedy dość znacznych, jakie posiadają niektóre z miasteczek z ludnością chrześciańską rolniczą.

W ogóle własność ogólna, jako źródło dochodu, nie jest należycie eksploatowaną, a właściwie eksploatowaną sposobem pierwotnym, rabunkowym. Czy tak dzieje się wszędzie, nie wiem, w znanych mi wszakże okolicach kraju ogólnie to zauważyłem.

Wielkiém złém, i niestety! zdaje się trudném do poprawienia, jest niepraktyczny podział gruntów, spotykany w wielu miejscowościach kraju. Grunta podzielone są tak, iż stanowią wązkie a niezmiernie długie pasy ziemi, przyczém zabudowania gospodarskie stoją nie pośrodku długości, lecz na krańcach tych pasów. Naturalnie części odległe skutkiem tego nie są tak starannie uprawiane i dozorowane, jak pobliższe. Obywatel ziemski, posiadający odległe grunta, buduje na nich folwark, co wielce mu ułatwia dokonywanie wszelkich robot na téj części pola, chłop zaś robot tych dokonywa z wielką stratą czasu i pracy, lub też odległą część swojéj osady zostawia źle uprawioną.

Brak taniego kredytu w wysokim stopniu przeszkadza rozwojowi drobnych gospodarstw, w latach zaś niedostatecznego urodzaju brak ten działa na gospodarstwo wprost rujnująco. Do dość częstych wypadków należy obecnie płacenie po 150% od sta (od jednego chłopa gospodarza, pragnącego pożyczyć 15 rub. na 3 miesiące żądano 5 rubli procentu). Istniejące kassy pożyczkowe gminne dla braku pieniędzy nie mogą zaspokoić wszystkich zapotrzebowań, a szczególnie w wypadkach nagłych, gdy pieniądze natychmiast są potrzebne. Brakowi temu choć w części możnaby zaradzić zwiększeniem gminnych kass pożyczkowych przez ulokowanie w nich kapitałów, złożonych do Banku Państwa, jako depozytu przez liczne miasteczka w kraju. Na takiéj lokacyi owych kapitałów zyskałyby miasteczka, otrzymując większe procenta, i drobni posiadacze ziemi, otrzymując tani kredyt.

Po za tém należałoby dać drobnym gospodarstwom rolnym inicyatywę do zbiorowego działania w celach podniesienia dochodów ze swoich posiadłości, już to przez zachęcanie do nabywania na użytek danéj wioski przez cały ogół wioski potrzebnych narzędzi rolniczych: siewników, młockarni, sieczkarni, centryfug, wreszcie dla poprawienia rasy inwentarza—sztuk rozpłodowych. Sprawienie np. przez wioskę, kosztem kilkunastu rubli, wagi z naddatkiem opłaciłoby się w niedługim czasie. Nie posiadając własnéj wagi, chłop sprzedający zboże czy to w domu, czy na jarmarku, jest na łasce Żyda. Do szczególnych wypadków należy, jeżeli Żyd po zgodzie nie straci chłopu czegoś z umówionéj summy, niby to za brakujące kilka lub kilkanaście funtów, w rzeczywistości zaś zwykle bywa nadwaga, gdyż Żyd nabyte u chłopa zboże za chwilę sprzedaje o kilkanaście kopiejek na korcu taniéj, aniżeli sam zapłacił, co zdarzyło się zaobserwować i niżéj podpisanemu.

W Czechach istnieją cukrownie gminne, dające niezłe dochody swoim właścicielom; u nas nie prędko zapewne dojdzie do takiego stopnia rozwoju zbiorowéj działalności, na próbę jednak możnaby zakładać przedsiębierstwa mniéj ryzykowne i kosztowne, np. cegielnie gromadzkie, stawy i t.p.

Do hodowli pszczół i sadownictwa, gdzie są po temu sprzyjające warunki, łatwo możnaby zachęcić posiadaczy małych gospodarstw. Dostatecznem byłoby w każdéj wiosce znaleźć jednego chętnego człowieka, dopomódz mu do założenia sadu lub pasieki, i następnie przez jakiś czas udzielać w téj mierze odpowiednich wskazówek, a reszta gospodarzy, przynajmniéj zaś znaczna większość z pewnością zechce również mieć sady i pasieki. Jest to właśnie wybitny rys charakterystyczny, że chłopi koniecznie z pośród siebie potrzebują inicyatywy. W czasie żniwa np. jeżeli deszcz zacznie padać, nikt z pracujących nie przerwie pracy, póki tego nie uczyni który z sąsiadów; inicyatorem w tych razach bywa zwykle który z przedniejszych gospodarzów, zwany prowodyrem.

W wielu miejscowościach nie hodują owiec dla tego, iż nie mają dla nich pastwiska. Zaradziłby temu można przez zostawienie przez wszystkich gospodarzy po kawałku ugoru w ten sposób, ażeby z kawałków tych złożył się jeden wielki ugór.

W ścisłym związku z podniesieniem gospodarstw rolnych drobnych, jest zabezpieczenie ich od wyzysku przez przekupniów, zaopatrujących wioski w potrzeby codziennego użytku, oraz nabywających

płody gospodarstwa wiejskiego. Wyzysk ten przechodzi nieraz granice prawdopodobieństwa i w ogólnéj summie stanowi ogromny uszczerbek dla gospodarstwa. Z kwestyą tą wszakże wiąże się kwestya bytu żydowstwa, potrzebującego żyć i jeśli nie z tego, to z innego źródła czerpać środki utrzymania,—w pewnéj mierze atoli sklepy chrześciańskie mogłyby wywrzeć w danym razie wpływ dodatni.

Literatura rolnicza, w rodzaju przystępnie, a odpowiednio do potrzeb napisanych, tanich broszurek, wystawy rolnicze powiatowe, doświadczenia z nowemi odmianami nasion zbożowych, z praktycznemi, a nieznanemi drobnym gospodarzom narzędziami rolniczemi, wreszcie praktyczne wykłady gospodarstwa w szkółkach wiejskich, oddałyby bez zaprzeczenia znaczne usługi drobnym gospodarzom na drodze ich rozwoju.

Z porządku rzeczy na zakończenie należałoby mi wskazać, kto ma dać inicyatywę do popchnięcia drobnych gospodarstw na drogę rozwoju i zkąd czerpać na to środki. Nie czuję się zdolnym odpowiedzieć na te pytania, zdaje mi się jednak, że bez czynnéj inicyatywy rządu z zastosowaniem pewnéj dozy przymusu największe wysiłki chętnych jednostek nie na wiele się przydadzą, dla tego, że zaprowadzenie najmniéj kosztownéj melioracyi wymaga nakładu, na którego pokrycie, rzecz wątpliwa, czy drobni gospodarze zgodzą się dobrowolnie. Mniemanie swoje opieram na pewnéj podstawie, gdyż niejednokrotnie byłem obecny, jak na uchwałach gromadzkich korzystne projekta były odrzucane jedynie dla tego, że potrzeba było zbierać skład kę pieniężną. Chodziło np. o wybudowanie pomieszczenia dla urzędu gminnego, mieszczącego się w najętym lokalu, za który gmina opłaca znaczną summę rocznie. Zapłacenie z góry za lat kilka summy równającéj się wysokości czynszu dzierżawnego i użycie téj summy na pobudowanie własnego pomieszczenia uwolniłoby gminę na długo od płacenia składki na najem lokalu, gromada wszakże nie zgodziła się na tę propozycyę. Podobnych przykładów możnaby przytoczyć wiele.

Uchwały gromadzkie wszakże, to zdaje się jedyna droga do przeprowadzania ulepszeń w gospodarstwach rolnych, o ile uchwały te będą kierowane umiejętnie, uczciwie i ze znajomością rzeczy. *S. K.*

O dojeniu krów.

Dojenie krów uskutecznia się w dwojaki sposób, a mianowicie: albo całą ręką, przez przyciskanie palców, obejmujących brodawkę, do dłoni, poczynając od góry do dołu, lub też tylko pierwszemi dwoma palcami ręki, wyciskając mleko z cysterny wymienia. Przy pomocy pierwszego sposobu mleko wydaja się dokładniéj, przy manipulacyi wydajania dwoma palcami można zachować większą czystość. Sam sposób jednak dojenia nie ma znacznego wpływu na ilość otrzymanegs mleka. Dojąc w ten lub ów sposób, zawsze jednak trzeba raz po raz zmieniać dojone brodawki, aby mleko po wypróżnieniu cysterny miało czas zebrać się w niéj ponownie z kanalików gruczołu. Dobrze jest co czas jakiś podczas dojenia massować wymię, rozcierając je od góry do dołu i lekko niém potrząchając, manipulacya bowiem taka powiększa znacznie ilość otrzymanego mleka.

Przed każdorazowém dojeniem, należy wymiona krów obmyć letnią wodą i następnie czystym ręcznikiem wytrzeć, oraz krowy skrupulatnie codziennie czyszczone być muszą, aby mleko podczas samego doju, już w skopku nie zanieczyszczało się opadającym z krowy brudem.

Przy dojeniu pamiętać trzeba, że ilość mleka, na ostatku otrzymana, najbogatszą jest w tłuszcz i sernik, i dla tego dokładne wydajanie wpływa nietylko na ilość, ale i na jakość mleka, nadto wymię, jak każdy inny organ, o ile więcéj jest czynne, o tyle więcéj rozwija się i lepiéj funkcyonuje.

Ponieważ manipulacya dojenia jest robotą nadzwyczaj zmudną, a zarazem należy do najcięższych zajęć, przeto starano się od dawna zastąpić rękę ludzką przyrządami mechanicznemi, któreby z jednéj strony ułatwiały i przyśpieszały robotę, z drugiéj zaś całkowite wypróżnienie wymienia czyniły mniéj zależném od sumienności dojącego.

Przyrządy do dojenia krów, przy drobnéj odmianie bądź to w materyale, bądź w formie, są poprostu kateterami mlecznemi, czyli rurkami w jednym końcu zwężonemi, a w drugim otwartemi, za pomocą których kanał brodawki sztucznie się rozszerza i przez które następnie mleko własną ciężkością wypływa z cysterny mlecznéj na zewnątrz.

Pierwszy apparacik do mechanicznego dojenia w kształcie rurki wynalazł Blurton z Field Hall Uttoxeter, prowincyi Staffordshire w Anglii, w roku 1836. Ówczesny jednak *London Journal of Arts* (z listopada 1836 str. 93) uznał apparacik ten za niepraktyczny i bardzo trudny do czyszczenia. W roku 1862 dwóch Anglików, Kerschau i Colwin, próbowali zastąpić ręczne dojenie przyrządem pompowym, składającym się ze skopka blaszanego, do którego jest przytwierdzona pompa ssąca. Próby dokonywane z tym przyrządem w Anglii, Francyi i Niemczech, nie wypadły na jego korzyść, ponieważ szkopek taki jest bardzo skomplikowany i ulega łatwemu psuciu się części pojedyńczych, z których się składa.

Następnie w roku 1867 Francuz Livebardon z Puteaux okazał na wystawie rolniczéj w Billancourcie rurkę srebrną do dojenia krów swego pomysłu.

Rurka ta na jednym końcu ma kilka otworów bocznych, a na drugim po nad wypływowym otworem zaopatrzoną jest w mały talerzyk, po który wprowadza się w wymię.

Jednocześnie w Niemczech mechanik I. Spiegel z Norymbergi, zalecał podobne rurki, wyrobione z kości.

Co do tych rurek, to doświadczenie wykazało, że używanie tego rodzaju przyrządów szkodliwy wpływ wywiera na krowy, ponieważ osłabia funkcyę zwieracza kanaliska wypływowego brodawki wymienia i powoduje w końcu samowolny wypływ mleka z wymienia. Dla tego też i rurki te, jako przyrządy, zastępujące rękę ludzką przy dojeniu, nie znalazły dotąd szerszego zastosowania.

Słowem, usiłowania rozwiązania problematu zastąpienia apparatem ręcznéj manipulacyi w tym względzie, zapewne jeszcze na długo pozostaną daremnemi.

W pewnych jednak warunkach, przy których ręczne dojenie staje się niemożliwém, jak np. w razie zapaleń wymienia, lub tworzenia się w nim kamieni mlecznych, wreszcie przy zwężeniach kanału wypływowego brodawki, bądź wrodzonych, bądź też powstałych w skutek zapalnych chorób, trzeba za pomocą odpowiedniego przyrządu wymię wypróżnić, a najwłaściwszym do tego instrumentem jest kateter mleczny.

Z kateterów mlecznych najlepszym jest kateter prof. Fürstenberga, który składa się z rurki z nowego srebra 81 mm. długiéj a 2 mm. grubéj, o średnicy 2 mm. w świetle, zwężonéj na jednym końcu i tępo zakończonéj; w odległości 20 mm. od tego tępego końca znajdują się po obu przeciwległych stronach rurki dwa owalne otwory 4 mm. długie a 1,5 mm. szerokie, przy drugim otwartym końcu jest przylutowany haczyk z drótu, mającego 1 mm. średnicy a 15 mm. długości, zgięty w kółeczko, przeznaczone do przytwierdzenia cienkiego sznureczka, za którego pomocą przyczepia się instrument do pasa założonego około brucha zwierzęcia w tym celu, aby kateter nie zaginął, w razie gdyby wypadł podczas operacyi.

Przy wyżéj wzmiankowanych chorobach wydaja się mleko za pomocą powyższego kateteru, aby oszczędzić zwierzęciu bolu, które w takich wypadkach dojenie musiałoby sprawiać, a następnie wkiada się w kanał mleczny sondę gutaperkową 2 mm. grubą i 30—40 mm. długą, z jednéj strony zakończoną na ślepo, a z drugiéj zaopatrzoną w małą płatkę, i pozostawia się ją w wymieniu aż do następnego terminu dojenia.

Po ukończeniu kuracyi aplikacya kateteru i sondy jest zbyteczną, ponieważ dojenie ręczne będzie już możliwe.

Dokonanie operacyi téj, jak również leczenie wymienionych chorób trzeba powierzać specyaliście.

Henryk Waśniewski, lekarz zwierząt.

TYNKTURY OWOCOWE.

Tynktury albo nalewki owocowe służą do aromatyzowania wódek i win, do soków, konserwów i wszelkiego rodzaju kompotów. Im owoce są aromatyczniejsze, tém przydatniejsze do tego rodzaju essencyi. Bo tynktury owocowe są niczém inném, tylko essencyami owocowemi, otrzymanemi z pomocą ługowania spirytusem soków i ciał rozmaitych z owoców. Ze wszystkich więc owoców jadalnych możemy fabrykować tynktóry, gdy na nie nalejemy spirytusu stosowną ilość, odpowiadającą ilości owoców, uwzględniając—rzecz jasna—naturę owoców i według tego postępując. Mianowicie z owoców pestkowatych używa się samo miąższ tylko. Bo pestki zawierają w sobie materye trujące, których ilość, jakkolwiek nie jest zbyt wielką, ta drobna przecięż ilość, oddziaływa szkodliwie. Do takich owoców zaliczamy wiśnie, czereśnie, śliwki, brzoskwinie, morele i tarki. Jabłka i gruszki także powinniśmy wprzód z pestek obrać, bo one zawierają znów materye gorzkie. Jedynie wszelkiego gatunku jagody, mogą być razem z pestkami użyte, np. maliny, poziomki, jagody czarne leśne, borówki, agrest i porzeczki. Z pomarańcz i cytryn używa się tylko wierzchniéj zabarwionéj skórki, lub czystego soku.

Opisywać fabrykacyę każdego z osobna gatunku tynktury uważamy za zbyteczne: jest ona nadzwyczaj łatwa i dla każdego zrozumiała, zachować tylko powinniśmy powyżéj wymienione ostrożności.

Na pewną ilość danego owocu, nalewa się pewną ilość spirytusu, stosownie do tego, jakiéj koncentracyi ma być tynktura. Zwykle bierze się po równéj części—spirytusu funt i owoców funt. Po upływie kilku tygodni, gdy zauważymy, że barwniki i ciała aromatyczne z owoców rozpuściły się w spirytusie, należy czystą tynkturę zlać, a pozostałości wyługować stosowną ilością wody, którą po kilku tygodniach przecedzić, a pozostałości wyprasować można; oba w ten sposób

otrzymane płyny, z pierwszego i następnego nalewu, razem zlać, napełnić nim butelki, zakorkować mocno i w piwnicy ustawić.

Fabrykacya soków owocowych.

Ta gałąź przemysłu owocowego od dawnego już czasu jest bardzo rozwinięta i cieszy się wielkiém powodzeniem. Francuzi i Anglicy słyną przedewszystkiém z tego rodzaju fabrykatów. Pierwszych fabrykaty są gęste, bardzo słodkie i koncentrowane, a ostatnich spirytualne. Niemcy i Amerykanie nie trzymają się żadnéj metody; każda z tamtejszych fabryk wyrabia soki owocowe, według własnego systemu, stosując się jedynie do żądań odbiorców.

Z owocami przeznaczonemi na soki owocowe, w celu otrzymania z nich zawartości płynnéj, postępuje się zupełnie w ten sam sposób, jak z owocami przeznaczonemi na wino. Jest to prawie ta sama manipulacya, którąśmy już podali w artykule „Otrzymywanie moszczów," z tą tylko różnicą, że otrzymanym z owoców sokom nie pozwala się fermentować, używając przeciw fermentacyi antirozkładowych środków, o czém tu niżéj obszerniéj będziemy mówili.

Na soki wybiera się owoce dojrzałe, o ile możności bogate w cukier i ciała aromatyczne. Soki z owoców niearomatycznych należą już do pośledniejszéj kategoryi. W medycynie soki owocowe grają wybitną rolę, szczególniéj medycyna ludu (owczarska) uważa je jako środki uniwersalne i — zaprzeczyć temu nie możemy — ordynuje z niemałém powodzeniem.

Owoce w tym celu powinny, gdy dojrzeją, natychmiast być przerobione, aby zapobiedz wysychaniu i gniciu. Najpierw płócze się wodą zimną, gdy należą do gatunków łatwo uszkodzeniu podlegających, to jest, łatwo rozpuszczalnych, jak wiśnie, czereśnie i wszelkie jagody leśne i ogrodowe, lub wodą letnią, gdy należą do gatunków ściślomięsnych, jak jabłka, gruszki, ananasy i śliwki. W fabrykach przetworów owocowych płóczą owoce w specyalnych płóczniach, podobnych do płóczni zastosowanych w gorzelniach do płókania kartofli.

Po dokonaniu téj czynności, obiera się owoce z pestek, jeżeli należą do gruppy pestkowatych, i z korzonków. Jabłka i gruszki także z pestek obrane być winny. Potém rozciera się je na massę w młynkach z granitowemi walcami, bo wszelkie zetknięcie się kwaśnéj massy owocowéj z metalem wywiera szkodliwy wpływ na jakość fabrykatu. Z młynka przenosimy massę owocową do kadzi, opatrzonéj w środku dnem dziurkowatém (przetakiem), zkąd, gdy ocieknie, przenosimy ją do prassy, dla wyprassowania resztek zawartości płynnéj.

Ta ostatnia czynność—w celu otrzymania soków z owoców—jest najważniejsza, bo od niéj jest zależna najbardziéj ilość soku, a po części i jego jakość. Dla tego też, prassy używane do prassowania owoców, muszą być bardzo silne o ciśnieniu blizko 40-tu atmosfer, to jest, że każdy centymetr kwadratowy ciśnie ciężar czterdziesto-kilogramowy. *(Dalszy ciąg nastąpi.)*

Jarmark na wełnę.

Tegoroczny jarmark Świętojański na wełnę, według postanowienia b. Rady Administracyjnéj Królestwa Polskiego z dnia 2 (14) maja 1822 r. i stosownie do polecenia JE. Warszawskiego General-Gubernatora z dnia 14 kwietnia r. b., rozpocznie się w Warszawie, jak lat zeszłych, w dniu 3 (15) czerwca i będzie trwał przez dni cztery.

Wagi do ważenia i pomosty dla bezpłatnego składania dowiezionéj wełny już na trzy dni przed rozpoczęciem targu będą urządzone w podwórzu składów warszawskiego kantoru Banku Państwa przy ul. Nowogrodzkiéj.

Ustanowiony pod przewodnictwem prezydenta m. Warszawy komitet jarmarczny, w którego skład powołano także wybitniejszych producentów, konsumentów i kupców, czuwając nad prawidłowym przebiegiem jarmarku, będzie się starał zapewnić wszelkie ułatwienia tak producentom, jako też kupującym.

Wełna, na targ przywieziona, powinna być zaopatrzona w świadectwa miejscowych wójtów lub burmistrzów, że jest krajowa, pochodzi z owiec zdrowych i z miejscowości, w któréj żadna zaraza na owce i bydło w czasie strzyży nie istniała; wydawanie zaś świadectw uskuteczniać się powinno w czasie saméj strzyży i na imię właściciela owczarni. Świadectwa te wypisane być winny na papierze stemplowym ceny kop. 30 i opatrzone pieczęcią rządową władzy, wydającéj świadectwo. Należy koniecznie w pomienionych świadectwach wyrażać miejsce pochodzenia wełny (gubernia, powiat, gmina i wieś, majątek lub miasteczko), jéj wagę w pudach i funtach, tudzież ilość wańtuchów i znajdujące się na nich znaki. Dostawiający wełnę jest obowiązany oddać to świadectwo przy wjeździe do Warszawy policyantowi, który jednocześnie ma obowiązek wskazać drogę na plac jarmarczny.

Wełna, wwieziona do Warszawy przez rogatki, jako też wyładowana z wagonów i statków, powinna być odstawiana wprost na plac jarmarczny.

Wiadomo, że wełna krajowa, stanowiąca jeden z najważniejszych przedmiotów handlu wywozowego, ogromnie traci na wartości od złego mycia, niewłaściwéj klassyfikacyi i wadliwego opakowania, zwraca się przeto uwagę właścicieli owczarń na potrzebę starannego mycia owiec, należyte klassyfikowanie ich przed strzyżą i pakowanie wełny ostrożnie bez targania runa, które ma być wiązane dość cienkim szpagatem, nie zaś grubemi sznurami, i pakowane w wańtuchy, nie przenoszące przyjętych w handlu rozmiarów.

Wełna strzyżona bezwarunkowo nie może być mieszana z wełną opadłą lub oskubaną.

Wańtuchy nie powinny być łatane, ani szyte na zewnątrz, gdyż to, przy wywozie za granicę, może wzbudzić podejrzenie, że wełna w czasie transportu uległa w wańtuchach zamianie ze szkodą nabywcy. W ogólności w przygotowaniu wańtuchów stosować się należy do przyjętego zwyczaju, aby płótno, o ile można, było średniéj grubości i gatunku, po zeszyciu zaś tego płótna w trzy bryty, długość wańtucha nie powinna przenosić 5¼ arszyna. Od dopełnienia powyższych warunków zależą korzyści lub straty producentów, tudzież powiększenie corocznie konkurrencyi pomiędzy nabywcami, lub ich odstręczenie.

Chociaż otwarcie jarmarku nastąpi w dniu 3 (15) czerwca, ważenie jednak wełny rozpocznie się na trzy dni wcześniéj, to jest dnia 31 maja (12 czerwca) r. b.

Za ważenie wełny na wagach miejskich lub bankowych jest ustanowiona opłata po dwie kopiejki od puda dla kassy m. Warszawy. Jeżeliby w ciągu trwania jarmarku zaszła potrzeba powtórnego przeważenia wełny, dla sprawdzenia dokładności pierwotnéj wagi, żadna z tego tytułu opłata nie będzie pobierana, również bez żadnéj opłaty będą oddane do składania wełny urządzone na placu jarmarcznym pomosty.

Zwraca się uwagę producentów na to, iż nie należy opóźniać się z dostawą wełny na jarmark, gdyż jest rzeczą wiadomą, że kupcy zagraniczni, dla braku za wczasu zważonéj wełny, napotykają trudności w jéj nabywaniu, śpiesząc się zaś na inne targi, otwierające się prawie jednocześnie za granicą, odjeżdżają z Warszawy, powierzając miejscowym agentom lub przekupniom zawieranie w ich imieniu tranzakcyj na naszym jarmarku, co też zapewne z korzyścią dla sprzedających wypaść nie może. Dla zabezpieczenia przeto własnego swego interesu pod względem korzystnego zbytu wełny, jéj właściciele powinni pośpieszyć się ze zwózką na plac jarmarczny, ażeby ważenie mogło być uskutecznione przed otwarciem jarmarku, a tém samém da się możność zagranicznym kupcom osobiście dokonać kupna i zdążyć jeszcze na inne jarmarki.

Z uwagi, iż często się trafiało, że transporta wełny, dostawiane przez przekupniów, były zaopatrzone w świadectwa burmistrzów, lekarzy lub weterynarzy tych miast, w których ci przekupnicy zamieszkują, bez wskazania w świadectwach miejsca pochodzenia oddzielnych partyj wełny, składających transport, oraz innych niezbędnych danych, nadmienia się, że podobne świadectwa, nie odpowiadające przepisom i nie mające tego znaczenia pod względem sanitarnym, dla jakiego są one ustanowione, nie będą uwzględniane, i wwożenie do Warszawy zaopatrzonych w świadectwa takie transportów wełny, aż do czasu zasięgnięcia przez komitet jarmarczny koniecznych w każdym oddzielnym wypadku informacyj, będzie wzbronione.

Przyjmowanie wełny na przechowanie do składów warszawskiego oddziału Banku Państwa, oraz wydanie na zastaw téj wełny pożyczek będzie się odbywało według przepisów bankowych.

Na zasadzie JE. Warszawskiego General-gubernatora z dnia 7 maja 1891 roku za № 5149, odbędzie się dnia 2 (14) czerwca r. b. o godz. 5-éj po południu w Warszawskiéj sali giełdowéj (ul. Królewska, № 14) ogólne zebranie producentów i nabywców wełny, dla bezpośredniego między nimi zbliżenia się i wzajemnych narad o cenach. Wejście do sali bezpłatne.

Stacya agronomiczna w Sobieszynie.

Podaliśmy swojego czasu w *Korrespondencie* instrukcyę, rozesłaną przez stacyę agronomiczną w Sobieszynie do ziemian, z propozycyą, ażeby wzięli udział w przeprowadzeniu prób z rozmaitemi odmianami zboża, roślin okopowych i pastewnych.

Obecnie delegacya, wybrana z członków sekcyi przemysłu rolnego warszawskiego oddziału Towarzystwa Popierania Przemysłu i Handlu, dla wskazywania mających się robić doświadczeń na stacyi Sobieszyńskiéj, wypracowała nową uzupełniającą instrukcyę, która oprócz wskazówek, podanych w poprzedniéj, zawiera jeszcze 6 następujących punktów:

1. Bezpośrednie użycie nawozów sztucznych pod wysiane odmiany, wyklucza się.

2. Niezależnie od siedmiu odmian, które będą dostarczone przez stacyę Sobieszyńską (a jedna odmiana w dwóch egzemplarzach), należy wysiać na tém samém polu i w tym samych warunkach pszeni-

tę, w danym majątku zwykle uprawianą. Wszystkich zatém pólek będzie *dziewięć*.

3. Wymienione w instrukcyi dawniejszéj porcye 20 o funtowe każdego numeru zebranéj pszenicy mają być odesłane nie do Warszawy pod adresem prezydyum sekcyi rolnéj, lecz wprost do *Sobieszyna* (poczta Iwangród) przed dniem 1 grudnia 1893 roku.

4. Zbiorowe doświadczenia z pszenicą powtórzone będą w roku przyszłym w podobny sposób, jak w r. b., z tą tylko różnicą że będzie użyte do siewu ziarno świeże, w roku 1893 wyprodukowane u ziemianina, który udział w próbach bierze, i starannie oczyszczone. Wszystkie odmiany winny być oczyszczone jednakową metodą. Zwraca się tedy uwagę na potrzebę zachowania sobie do przyszłorocznego zasiewu po 20 funtów ziarna z każdéj odmiany.

5. W razie niewykonania doświadczeń z jakichkolwiekbądź przyczyn i niezłożenia należycie wypełnionego schematu, ci, którzy zadeklarowali się wziąć współudział w przeprowadzeniu prób, będą obowiązani zwrócić stacyi Sobieszyńskiéj wartość otrzymanéj pszenicy i koszta przesyłki, wynoszące ogółem 15 rubli.

6. Ponieważ nasiona pszenicy będą przesłane do najbliższéj stacyi kolejowéj, delegacya uprasza o doniesienie najpóźniéj do dnia 20 czerwca r. b. pod adresem: *A. Sempołowski*, Warszawa, ul. Krakowskie-Przedmieście № 66, do jakiéj mianowicie stacyi towar ma być wysłany. Odpowiedzi po dzień 20-ty czerwca r. b. należy adresować wprost do dr. A. Sempołowskiego, nie w Warszawie, ale już w Sobieszynie, poczta Iwangród, gub. Siedlecka.

Do chwili obecnéj współudział w przeprowadzeniu prób doświadczalnych z pszenicą przyrzekło 38 ziemian z Królestwa Polskiego, jak o tém świadczą deklaracye nadesłałe już do dra Sempołowskiego.

DLA ZIEMIAN.

Bez zaprzeczenia jedną z plag naszego ziemiaństwa są tak zwani pośrednicy v. faktorzy w rozmaitego rodzaju tranzakcyach, dopełnianych przez rolników. Jest to zło, które się z musu toleruje, a bez którego ziemianin nie mógłby egzystować. I tak: zabrakło mu pszenicy na zasiew—faktor jéj dostarczy; potrzebny jest ekonom — faktor sprowadza; obywatel ma do zbycia kilka par koni, krów lub wołów—za pośrednictwem faktora dokonywa sprzedaży; słowem, nie zważając na liczne szkody, przynoszone przez usłużnych faktorów, ziemianin musi ich znosić, gdyż nie ma sposobności inną drogą równie szybko zbyć lub nabyć dany przedmiot. Często bowiem zdarza się, że sąsiad oddalony o kilka miedz, nie wie, co drugi ma do zbycia, i dopiero ów pośrednik, wziąwszy sowity procent tak od jednego, jak i drugiego, dokonywa tranzakcyi.

Wchodząc w trudne to położenie, poparte znaczną ilością listów, a przytém zachęceni przez niektórych ziemian do zaradzenia choć w części złemu, postanowiliśmy w piśmie naszém poświęcić pewne miejsce, ażeby ziemianie, **bezpłatnie ogłaszając o posiadanych przedmiotach do zbycia lub nabycia**, mogli sami pomiędzy sobą, *bez niczyjego pośrednictwa zawierać tranzakcye*. Tym sposobem każdy rolnik poinformowawszy się z ogłoszeń, będzie miał dokładną wiadomość, co jego sąsiad posiada do zbycia, lub co pragnie nabyć, a odniosłszy się wprost do niego, lub też za pośrednictwem naszém, uczyni zawsze korzystniejszą i pewniejszą tranzakcyę, niż przez faktora. Przytém pismo nasze również *bezpłatnie* będzie pomieszczało ogłoszenia o *poszukujących pracy w zakresie rolniczo administracyjnym*, a w celu, by ziemianin zapotrzebowawszy do majątku swego officyalisty, mógł bez specyalnych poszukiwań znaléźć informacyę w naszém piśmie, mając tę gwarancyę, iż redakcya we własnym interesie rekomendować będzie tylko tych, którzy posiadają *bardzo dobre* świadectwa i polecenia.

Mając zatém na uwadze *tylko dobro naszych ziemian*, zaprowadzamy dział *bezpłatnéj informacyi* w formie *ogłoszeń*, jakie pozostawiamy do dyspozycyi rolników, by tym sposobem *uwolnić ich od wyzysku pośredników*, nadmieniając przytém, że redakcya *udziela wszelkich objaśnień bezpłatnie*.

DZIAŁ INFORMACYJNY.

Sprzedaż.

Siano.

* Mam na sprzedaż siano po 70 kop. cent. piękne z odstawą lub w miejscu. Wiadomość u Geczyńskiego ogrodnika w Radomiu,

Kartofle.

* Większa partya kartofli na paszę dla bydła jest tanio do odstąpienia, Wiadomość: Łódź, skład drzewa S. K. Poznańskiego, ul. Ogrodowa.

Inwentarz żywy.

* Para koni ciemno-skarogniadych, wyjazdowych, miary 16-éj, silnych i zdrowych (klacz lat 8, ogier lat 6) do sprzedania w Grotnikach przez Nowy Korczyn. Cena 300 rubli.

Majątki.

* Zaraz do odstąpienia dzierżawa **Żyrzyn**, kapitału potrzeba pięć tysięcy rubli. Wiadomość u Mierzejewskiego w Demblinie przez Iwangród, gub. Lubelska.

* Administracya poręczająca folwarku donacyjnego blizko Zgierza, oddaje się zaraz na korzystnych warunkach. Wiadomość: Warszawa ul. Pańska № 10, miesz № 39.

* Majątek **Giże**, jeden z najpiękniejszych w gub. Suwalckiéj pow. Wyłkowyskim, do sprzedania z inwentarzami kompletnemi, budowle murowane, gorzelnia, duży ogród fruktowy, włók 65. Informować się: Warszawa, Hortensya 7, miesz. 25.

* Majątek ziemski **Łęgonice**, u steku gub. Warszawskiéj, Radomskiéj i Piotrkowskiéj, nad Pilicą, składa się z 3 ch folwarków, przestrzeni 47 wł. (przeszło 800 dziesięcin), bez serwitutów z parkiem, w którym się mieści pałac z pięknym ogrodem owocowym, gorzelnią parową i wszystkiemi budynkami gospodarczemi, przeważnie murowanemi; z krescencyą, inwentarzem martwym i żywym, w którego skład wchodzi: 900 owiec, 40 koni, tyleż wołów i t. d. Miejscowość ta położona w bliskości zakładu leczniczego (Nowe-Miasto), od którego 2 wiorsty do stacyi tel.-poczt., do sprzedania bez pośrednictwa. Cena 2,500 rub. za włókę. Wiadomość w Warszawie, Nowolipki, 29, m. 7.

* Sprzedaje się majątek czarnoziemny odseparowany, 800 dziesięcin, w gub. Połtawskiéj, oddalony o 45 wiorst od Kijowa, a o 6 w. od fabryki cukru. Dom piękny, murowany, składający się z 12 pokojów, inwentarz żywy i martwy, posiewy w komplecie. Bliższa wiadomość: Kijów, Peczersk, Milionna 14, u właściciela domu.

* Jest do sprzedania folwark 176 morgów na dogodnych warunkach. Wiadomość: Wilner w Kaliszu, obok browaru Weigta.

* Jest do sprzedania bez służebności folwark 7 włók dobréj ziemi, w tém lasu 20 morgów z budynkami inwentarzem, dobrze obsiany, o 1½ mili od Radomia. Wiadomość: Radom, w ogrodzie p. Gaczyńskiego.

* Majątek ziemski do sprzedania. Posiewy i pokosy traw nabywca otrzymuje darmo. Majątek odległy o 5 wiorst od miasta. Dwór, młyn, bydło, konie, zabudowania gorzelniane. Ziemi 370 dz. w tém 100 dz. łąki a 50 dz. lasu. Przynosi czystego dochodu 3,600 rub. Cena 29,000 rub. Adres: gub. Smoleńska, miasto Jelnia Bitiakowo M I. Fedorowski.

Rozmaitości.

* Jest do sprzedania zaraz MŁYN WODNY, położony przy szossie pomiędzy Łaskiem a Piotrkowem, o trzech gankach z dwoma morgami lasu sosnowego, z 9 morg. gruntu ornego dobréj gleby i z 11 morg. łąk pierwszéj klassy. Wiadomość u właściciela Ambrożkiewicza w Kuźnicy Kociszewskiéj w pow. Piotrkowskim.

Kupno.

Nasiona.

* Poszukuje do nabycia 135 korcy pszenicy. Wiadomość w redakcyi.

* Chciałbym nabyć około dwustu korcy pszenicy. Wiadomość w redakcyi.

Majątki.

* Dwa majątki są poszukiwane celem nabycia w gub. Kijowskiéj, Podolskiéj lub wołyńskiéj, jeden z dopłatą do 75,000 rub., a drugi od 200—400 dziesięcin z ładną siedzibą. Poszukiwana jest również dzierżawa do 1,500 dzies. Opisy majątków uprasza się wysyłać do Odessy: Dom komisowy A. Wolański, ul. Sadowa, № 21, dom Germansona.

Posady i prace.

Poszukiwane.

* Administrator lub rządca młody, bezdzietny, opatrzony chlubnemi świadectwami i rekomendacyami obecnie zarządzający dobrami i lasami w kraju Zachodnim, znający gruntownie gospodarstwo, zakładanie płodozmianów, hodowlę inwentarzy, obeznany z gospodarstwem leśnem, poszukuje miejsca w Królestwie lub Cesarstwie od 1-go lipca 1892 r. Prosi łaskawe offerty przesyłać pod adresem: Zarządzający dobrami i lasami Podubis-Belveder. Gub. Kowieńska, stacya pocz. Czekiski, Gustaw syn Józefa Skąpski.

* Rządca gospodarczy, kawaler w sile wieku, ze znajomością chmielarstwa, poszukuje posady. Offerty uprasza składać: Radom „Gazeta Radomska" pod lit. K. I. 33 „Praca."

* Gospodyni w średnim wieku, znająca się dobrze na gospodarstwie wiejskiém i mieszkiém, poszukuje miejsca od św. Jana. Wiadomość: u WW. Państwa Korytko w Kozienicach.

Zaofiarowane.

* Potrzebny jest rządca, młody, kawaler. Wiadomość w redakcyi pod lit. F.

* Do majątku bardzo dużego leżącego w gub. Wołyńskiéj, potrzebny jest rządca samodzielny—może być żonaty. Wiadomość w redakcyi.

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Дозволено Цензурою.—Варшава 27 Мая (8 Іюня) 1892 г.